

PATRIA966

„Powołanie“

różowość świtu w zgrzebnej koszulinie,
co czerwienią wylała na klepisko,

tupot bosych stóp, który
chcąc ujść obławie, był już na drodze
do nieba.. ..

ale,
nim strzały jak gwoździe wbiją w pamięć
bólom zaszyte obrazy, widzę was jeszcze,

widzę,

jasne oczka wklejone w obłoki
na buźkach okrągłych niczym kołacze,

dotyk, podawany z rączek małych
do mniejszych, jak znicz olimpijskiej miłości

i tamte,

tamte twarze,
ciemne, struchlałe; którym siano okrutnie
pachniało życiem, gdy czas popielił
strach

słońce układa fotografiom
światliste ramy z promieni